Nr. 91. We Lwowie — Sobota 1 Kwietnia 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach i ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

ZŁAŹ z KOZŁA!

Lwów d. 31 marca.

Błądzić jest rzeczą ludzką — być czelnym rzeczą conajmniej wstrętną.

Przed miesiącem byliśmy w tem przykrem położeniu, że z tego miejsca musieliśmy zawołać do pewnych ludzi, mianujących się chorążymi „postępu, wolności i oświaty": a gdzie moralność publiczna? Wołanie nasze pozostało bezskuteczne. Odbiło się o pancerz czelności, który ludzie ci przybrali, czy też w nim oddawna bez zwrócenia na siebie uwagi, chodzili.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż „Słowo polskie" i ci, którzy na czele lub obok niego stali, powinni byli po katastrofie, do jakiej Kasę oszczędności a w następstwie i kraj cały doprowadzili, starać się zostać niewidzialnymi, zapomnianymi, bodaj czas pewien, przykra to jednak rola być zapomnianym, choć niepomiernie uczciwsza, aniżeli brawowanie i okazywanie, iż skoro ręka karzącej sprawiedliwości kogoś nie może dosięgnąć, to i z opinii poważnej, rozumnej, nic on sobie robić nie potrzebuje.

Wybrano też tę drugą drogę, łudząc się nadzieją, iż czelnością bezgraniczną odurzy się, jeśli nie tę poważną, wytrawną opinię, to ową szerokich mas, którą następnie zasłoniwszy się, będzie można odgrywać rolę trybuna ludu, trybuna o rękach czystych a sercu przepełnionem jedynem pożądaniem: „służenia programowi postępu, rozwoju, wolności, oświaty, uobywatelenia ludu, interesowi narodowemu i odrodzeniu".

Te hasła postępu, wolności, rozwoju, uobywatelenia ludu — znamy i wiemy jak dzielnie ich używali i jeszcze czasem używają owi opiekunowie ludu, pragnący na jego barkach wyleść do góry i na nich się utrzymać. A jak „odrodzenie" pojmują — wczorajsze „Słowo polskie" wyjaśnia w tych słowach:

„Na polu ekonomicznem cicho. Nie chcemy powiedzieć: cofanie cię. Ciężkie przejścia na polu organizacyi publicznego kredytu spadły ołowiem. Trzeba było na razie „sanować" złe i to sejm spełnił. Że wypadki zaszłe nakazują przyjrzenie się dokładnie tej organizacyi kredytu, jak ona wygląda wobec wielkich zadań przemysłu i górnictwa krajowego, nie ulega wątpliwości. Nie dość jęczeć, czy potępiać — trzeba rzecz poznać i zaradzić; w kraju są skarby, w kraju są siły, z których dziś już obcy wydobywają fortuny, ale skarby te zostać mogą w kraju, wzmonić ogólny narodowy dobytek, byle były siły na jego eksploatacyę, rozumna organizacya kredytu na wytworzenie przemysłu, na postawienie górnictwa w warunkach kredytowych, dających możność walczenia z tanim kapitałem obcego przedsiębiorcy. Inaczej miliony podziemne, które nam Bóg dał, pójdą wszystkie w obce ręce. Dla kilku niepowodzeń choćby jak wielkich, sami sobie zohydzamy gałęź przemysłu, która może być dobrodziejstwem. Wolelibyśmy mieć węgiel lub żelazo, ale Bóg dał nam naftę, nie racya dlatego, że tu więcej hazardu, oddać ją z góry obcym".

A więc jeszcze raz „n a f t y" woła „Słowo polskie" i jego augurowie. Ośm milionów pieniędzy sierocińskich, rozdrapanych z Kasy oszczędności i ogólny upadek kredytu krajowego, to taka bagatela, że dla niej nie powinniśmy zniechęcać sobie „gałęzi przemysłu, która może być dobrodziejstwem". Że dla niektórych była, to rzecz pewna — ale żeby tak szczerze i otwarcie do tego się przyznawali, iż pragną jeszcze ponowienia tego dobroczynnego eksperymentu, nie sądziliśmy.

Jeśli przemówienie p. Romanowicza w komisyi sejmowej o sposobach sanacyi Kasy oszczędności, którą zrujnowali jego pracodawcy, wywołało wysoki niesmak, jeśli następnie jego popisy publicystyczne i krasomowcze w kwestyi zmiany regulaminu sejmowego, były wprost oburzające — to artykuł „Słowa polskiego" pod tyt. „Precz z pesymizmem" z którego ustęp powyżej przytoczyliśmy, jest wprost cyniczny.

„Słowo polskie" i p. Romanowicz nie są ze sejmu zadowoleni, ale to byłoby im wolno — nie wolno im jednak dopokąd udają, iż są reprezentantami lewicy sejmowej, wprost podburzać opinii przeciw sejmowi. Wszystko, co sejm zrobił, nic nie warte, za późno lub za mało i dziś już, zanim jeszcze weszła w życie uchwalona podwyżka płac nauczycielskich, podjudza ich „Słowo", wołając, „za rok, za dwa znowu ta sprawa stanąć musi na porządku obrad sejmu", bo to, co zrobiono jest niczem! Na tle uchwały zmieniającej regulamin sejmowy, robi „Słowo" tyle wiatru, jakby jakąś tlejącą iskierkę chciało przemienić w pożogę, któraby kraj i państwo całe objąć powinna.

Prawa wyrzucenia z szynku pijaka, robiącego awantury, nie odmawia „Słowo polskie" ani szynkarzom ani policyi — ale uchwałę sejmową, nadającą marszałkowi prawo wykluczenia z jednego posiedzenia posła, wyprawiającego awantury, nazywa „kawecanem", „Maulkorbgesetz" itp. Czy to nie szarlatanerya, czy to nie kroczenie w szeregi radykalno-socyalistyczne?

Jak się ta nieliczna grupka, zwąca się lewicą sejmową, a która dotąd jeszcze ulega dawnemu wpływowi p. Romanowicza, na rzecz tę zapatruje, nie jest mu chyba tajnem. Przecież większością dwu głosów odrzuciła pierwotnie jego wniosek wyjścia z izby w czasie uchwalania wniosku p. Urbańskiego i dopiero pod grozą nowego rozbicia się klubu przy samym końcu sejmu, zdecydowała się na ten śmieszny, ubliżający „exodus".

Dziś p. Romanowicz, widząc, iż grunt z pod jego nóg się usunął, a sztandar w błocie katastrofy Kasy oszczędności się zwalał, nawołuje lewe skrzydło do nauczenia się od konserwatystów „solidarności, usuwania różnic w odcieniach, łączenia się w wielkich zadaniach a przyjdzie chwila — zapewnia „Słowo polskie" — kiedy tym, którym się zdaje, że społeczeństwo składa się tylko z tych, co mają ciągnąć i z tych, co mają powozić, kraj powie: zleź z kozła!"

Tak? Być może, że kraj powie kiedyś tym, którzy dziś powożą: zleź z kozła — i niewątpliwie posłuchają oni wówczas głosu kraju. Ale kraj od dawna komu innemu mówi: nie chcę ani abyś powoził ani dowolnie ciągnął — a on przecież nie słucha. Czyż rozbicie się lewicy sejmowej nie było głośnem wołaniem do p. Romanowicza i jemu podobnych, którzy z gruntu demokratycznego wleźli w bagno socyalizmu i radykalizmu: zleź z kozła!?

P. Romanowicz udał, że nie słyszy tego i dziś — o święta naiwności — nawołuje stronnictwo lewicy do solidarności pod swoim naturalnie przewodem — a one mu słusznie odpowiedzą: z l e ź z k o z ł a, bo wieziesz nas na manowce radykalno-socyalistyczne!

Z po za murów rękojmij prawnych

Szowinizm niemiecki w Austryi święci dalej orgie i to na całej linii, nie oszczędzając ani zasad wiary, ani państwa, ani logiki. Dzień 1 kwietnia ma być jedną z dat epokowych owego ruchu. Tak chcą, tak postanowili pruscy agitatorzy w Wiedniu, Schoenerer i Wolff. W tym dniu ma się odbyć gromadne przejście 10.000 Niemców w rozmaitych stronach monarchii z łona Kościoła katolickiego na ewangelicyzm, który — jak oświadczają owi szowiniści — jest prawdziwie niemieckiem chrześcijaństwem.

Tylko ślepy mógłby zaprzeczyć, że istotnie zatruty posiew owych agitatorów, nadużywających religii na cele polityczne, nie wydaje plonu.

Jakiś szał ogarnia Niemców austryackich na prowincyi: inteligencya, kupcy, studenci, rzemieślnicy, chłopi na niedorzeczne wołania *Los von Rom* rzucają katolicyzm. Wichrzenia, które zrazu lekceważono i wyśmiano, dzisiaj wzrastają do rozmiarów orkanu. Pastorzy, wbrew wezwaniu ck. kościelnej ewangelickiej rady naczelnej, najwyższego urzędu ewangelicyzmu austryackiego, rzucili się także w wir agitacyi i ręka w rękę idą z prusofilami.

Co zabawniejsza, z Schoenererem i Wolffem, acz to antysemici, sprzymierzył się teraz co do agitacyi za protestantyzmem organ giełdowo-liberalnej bezwyznaniowości, osławiona *Neue Freie Presse*. Otworzyła ona w swych łamach osobną rubrykę p. t. „Zur Uebertrittsbewegung" (Ruch odstępczy) i z radośną złośliwością, z gorliwym poklaskiem zaznacza wszystkie podkopy przeciw Kościołowi w pierwszym rzędzie, przeciw Austryi w drugim, boć cały ten ruch jest niczem innem, jak działalnością ku osłabieniu i rozbiciu Austryi wymierzoną.

A równocześnie ten dziennik i sfery za nim stojące, mają czelność uważać się za powołanych patryotów austryackich i w imię tego patryotyzmu żądać niemczenia Słowian.

Rząd jest wobec ruchu bezsilnym, gdyż ustawodawstwo kościelne, zredagowane w r. 1868—1878 pod wpływem gabinetów liberalnych, zasłania agitatorów przed wszelką odpowiedzialnością i otwiera szerokie dla ich podkopów przeciwpaństwowych pole. To ustawodawstwo krępuje także i wszelką działalność prywatną katolików na wypadek, gdyby chcieli wystąpić przeciw agitacyi za prusofilstwem maskowanem draperyami protestantyzmu.

Tutaj właśnie pokazuje się, jak rzeczy i pojęcia najlepsze bywają nadużywane ku celom najgorszym. Rękojmie prawne, jakiemi państwo nowożytne zabezpiecza swobodę i bezpieczeństwo osobiste swoich obywateli, wolność sumień, obronę prawną i wymiar sprawiedliwości — te wszystkie rękojmie prawne, które w początkach wieku bieżącego tworzyły ideał wszystkich polityków, dopatrujących w nim źródła i podstaw odrodzenia ludzkości; — te wszystkie rękojmie spadły dzisiaj na poziom najbrudniejszych narzędzi, z pomocą których garść sprzedajnych szalbierzy, klika wyzyskiwaczów i oszustów, szajka hultajów spiskuje przeciwko spokojowi i przyszłości całego ogółu obywateli.

A ci obywatele, biorący zarazem udział w rządzie, który jest wykonawcą ich dążeń i zapatrywań, są bezsilni wobec owej szajki tylko dlatego właśnie, że ta ostatnia kryje się po za mur rękojmi prawnych, ustanowionych dla dobra ogółu.

I nie w jednej Austryi widzimy to zjawisko. Czemże bowiem jest cała kampania syndykatu dreyfusowego przeciw Francyi, jeżeli nie potwornem wyzyskaniem rękojmi prawnych, danych przez państwo obywatelom, na szkodę tegoż państwa? Syndykat kłamie, spotwarza, puszcza wieści niepokojące i nieprawdziwe, rzuca między masy hasła podniecające, wprowadza rozstrój społeczny, osłabia powagę władz, słowem, działa na szkodę państwa w sposób rewolucyjny, lecz rząd mimo to nie może przeciw niemu wystąpić, gdyż się zasłania zręcznie paragrafami prawa i strony formalnej tegoż ostatniego nie narusza.

Ot, naprzykład ostatnia historya: dwóch dreyfusistów, Gabryel Monod i dr. Gibert twierdzą publicznie, że prezydent Faure zaznajomił tego ostatniego ze wszystkiemi tajnikami sprawy Dreyfusa, tymczasem sekretarz Faurea, p. Le Gall udawadnia, że twierdzenie obu dreyfusistów jest najpospolitszem kłamstwem. Pomimo to, owo kłamstwo, mające na celu zbałamucenie opinii publicznej i oddziałanie na przekonania radców trybunału kasacyjnego, musi pozostać niekaralnem, gdyż kodeks karny nie przewidział takiego przestępstwa, a swoboda obywatelska zakazuje karać bez podstaw prawnych i bez sądu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 31 marca.

Spór między Niemcami a Anglią i Ameryką w sprawie wysp S a m o a (w Australii) znowu się zaognia. Nieszczęsna konwencya z r. 1889, mocą której na Samoa urządzono kondominium tych trzech mocarstw, stała się niewyczerpanem źródłem waśni. Najlepiej byłoby podzielić się temi wyspami, na co Niemcy chętnieby się zgodziły, tylko że Anglia bardzo małą tylko, Ameryka zaś wcale żadnej nie ma chęci do tego. Dla Amerykanów (którzy tam wedle konwencyi najlepszy port na całym Cichym oceanie, Pago-Pago posiadają) ma Samoa obecnie jako stacya na drodze do z Kalifornii, na Hawaje do Filipin całkiem inne znaczenie, niż dawniej. Anglia zaś, mająca swoje spory z Ameryką, np. co do Kanady, kanału Nikaragua itd., właśnie się stara przysłużyć Ameryce na Samoa. Niemcy wystosowały w tej sprawie notę w Waszyngtonie, w której skarząc się na postępowanie komendantów angielskich i amerykańskich okrętów wojennych na Samoa (w sprawie następstwa tronu) oświadczają, że się majoryzować nie dadzą. Odpowiedź na notę niemiecką jeszcze nie nadeszła — jeśli wypadnie odmownie, to sprawa jeszcze bardziej się powikła.

Tak stały rzeczy wedle wiadomości, jakie mieliśmy przedwczoraj. Ogółem rokowania muszą się przewlekać z powodu, że Apia (stolica Samoy) nie ma bezpośredniej komunikacyi telegraficznej, więc zasięganie wiadomości z Apii dużo czasu wymaga.

Londyńskie „Biuro Reutera" doniosło z Berlina, iż rząd niemiecki remonstrował w Waszyngtonie przeciw zleceniu, jakie rząd amerykański dał swemu admirałowi w Apii Kantzowi, aby działał wedle tego, co uchwali większość trzech mocarstw, a zatem wbrew konwencyi byłyby Niemcy majoryzowane. A dalej donosi, że na tę notę nadeszła z Waszyngtonu do Berlina odpowiedź przyjaźna — rząd amerykański uznaje zgodność trzech mocarstw jako warunek wszelkiej stałej akcyi, i polecił swemu komisarzowi na Samoa, aby przyjaźnie i pojednawczo postępował wobec przedstawicieli interesów niemieckich na wyspach, i wszystkiego unikał, coby mylnie pojętem być albo niechęć wywołać mogło.

Według onegdajszych wiadomości londyńskich odbywały się w Waszyngtonie dalsze konferencye między ambasadorem niemieckim, angielskim i ministrem spraw zagr., które atoli nie zbliżyły załatwienia. Rząd amerykański zaprzecza, jakoby Niemcy proponowały, aby Ameryka odwołała z Apii Chambersa (naczelnego sądziego i administra-

---

67

PRZYGODY
Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Taki zwyczajnie był sposób postępowania cesarza. Rozmawiał nieraz z tobą jak z bratem, lub przyjacielem, pozwalał zapominać o otchłani leżącej między nim a tobą; naraz jednem słowem lub wzrokiem dawał ci do zrozumienia, że otchłań ta nie do przebycia. Nieraz, gdy pieszcząc się z moim starym legawcem ośmieliłem go tak, że łapami opierał się o piersi moje, aż go strącać musiałem na ziemię, przychodził mi na myśl cesarz i jego sposób postępowania.

Obrócił konia i skierował się do powrotu, ja postępowałem za nim.

Gdy się odezwał po chwili, słowa jego zmroziły mi krew w żyłach.

— Nie mogłem usnąć, póki się nie dowiedziałem, jak ci się powiodło. Drogo mnie te papiery kosztują: bo za mało mam żołnierzy, aby jednej nocy utracić aż „dwóch".

Gdy powiedział „aż dwóch", zimno mi się zrobiło.

— To pułkownik Despienne, zastrzelony? — zapytałem drżącym głosem.

— A kapitan Tremeau zarąbany.

Gdybym był wyechał kilka minut wcześniej, mógłbym go uratować.

Przeciwnik jego uciekł przez pola.

Przypomniałem sobie, że na chwilę przed przybyciem cesarza, jakiś jeździec umykał przez pola. Umyślnie obrał tę drogę, aby wyminąć mnie. Gdybym był o tem wiedział, a Violetta nie była ranną, śmierć starego mego towarzysza byłaby pomszczoną.

W smutku pogrążony, przedstawiałem sobie w duchu scenę tej walki pałaszowej i pytałem siebie, czy nie to ramię zesztywniałe było powodem porażki Tremeau'a, gdy Napoleon przerwał mi tok moich myśli.

— Teraz, brygadyerze — rzekł — ty jesteś jedynym z ludzi, który się dowiesz, gdzie te papiery mają być ukryte.

Nie wiem, czy to było grą wyobraźni ale na chwilę, zdawało mi się, że w tonie mowy cesarza nie było ani cienia smutku. Nie miałem czasu głębiej zastanowić się nad tem, gdy znowu przemówił cesarz, a ze słów jego przekonałem się, jak go niesprawiedliwie posądziłem.

— Tak, drogo opłaciłem odzyskanie tych papierów — ozwał się, kładąc rękę na piersi, przyczem odezwał się szelest papieru. Żaden człowiek nie miał nad nich wierniejszych sług, żaden od początku świata.

Tymczasem przybyliśmy na plac walki Pułkownik Despienne i ów człowiek, którego zaraz z początku walki zastrzeliliśmy, leżeli obok siebie, a konie ich pasły się z zadowoleniem między topolami.

Kapitan Tremeau leżał naprzeciw nas na wznak, ręce i nogi wyciągnięte, trzymając w jednem ręku złamany pałasz. Tunika była rozpięta, a przez otwór koszuli, jakby ciemna chustka, zwisał płat skrzepniętej krwi. Z pod zawiesistych wąsów widać było błysk zaciśniętych zębów.

Cesarz zeskoczył z konia i nachylił się nad ciałem nieboszczyka.

— Ten był ze mną w każdej wyprawie, począwszy od Rivoli — rzekł ze smutkiem — a w Egipcie jeszcze należał do moich starych mruków. Oby każdy z nas znalazł tak chwalebną śmierć.

A ja dodałem ze wzruszeniem:

— Amen.

Była pięćdziesiąt kroków od tego miejsca chata, której gospodarz, wystraszony ze snu tętentem kopyt końskich i strzałami pistoletów wybiegł na drogę.

Stał teraz i przestraszonym wzrokiem patrzał na cesarza.

Jemu powierzyliśmy pieczę nad nieboszczykami i końmi, jemu też oddałem Violettę ranną a sam wsiadłem na konia Montluca. Bo o zwrot Violetty mogłem się upomnieć i nie lękałem się o jej odzyskanie, z koniem Montluca byłaby większa trudność.

I na rany mojej poczciwej klaczy trzeba było mieć wzgląd, bo mieliśmy przed sobą jeszcze daleką jazdę.

Cesarz nie wiele mówił jadąc z powrotem.

Może śmierć Despienne'a i Tremeau'a usposabiała go tak posępnie.

Zawsze był zamknięty w sobie, a jakże można było wymagać, aby w czasie, kiedy co chwila dowiadywał się o powodzeniu nieprzyjaciół lub o odstępstwie swoich, miał być zabawnym towarzyszem.

Pomimo to, gdy pomyślałem, że ma w zanadrzu papiery, do których taką wagę przywiązywał, a które przed chwilą zdawały się być stracone na wieki i że to ja odzyskałem je napowrót, czułem, że na więcej względów zasłużyłem.

I on musiał wpaść na tę samą myśl, bo gdy dojeżdżaliśmy do lasu, począł mówić sam o tem, o co chciałem go zapytać.

— Co się tyczy papierów — rzekł — już ci powiedziałem, że oprócz mnie i ciebie, nikt nie będzie wiedzieć, gdzie mają być ukryte. Kazałem mamelukowi, aby wyniósł trzy łopaty do gołębnika, ale do jakiego celu, tego on nie wie. W poniedziałek ułożyliśmy plan przeniesienia tych papierów z Paryża. Trzy osoby były w tę sprawę wtajemniczone: dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Kobiecie powierzyłbym swe życie, który więc z tych dwóch mężczyzn zdradził tajemnicę, nie wiem, lecz dowiem się z pewnością.

W czasie tej mowy jechaliśmy w cieniu drzew; a cesarz uderzał co chwila szpicrutą po cholewach i zażywał szczyptę po szczypcie tabaki, jak to było jego zwyczajem w chwilach wzruszenia.

— Dziwisz się pewnie — ciągnął po chwili — dlaczego ci draby nie zatrzymali karety w Paryżu, ale pozwolili jej dojechać do Fontainebleau.

Szczegół ten nie przyszedł mi na myśl, żeby jednak nie okazać braku bystrości umysłowej o jaki mnie zawsze posądzał cesarz, odpowiedziałem, że istotnie mnie to zdziwiło.

(Dok. nast.)

tora), a natomiast one przestaną popierać Mataafę (który dawniej był królem Samoy; Amerykanie i Anglicy popierają Tanę, syna zmarłego kóla, Malietoy), i oświadcza, że podstawę porozumienia należy istotnie szukać we wzajemnych ustępstwach, wszelako dotychczas mało jest skłonności po temu, a mianowicie Ameryka nie chce odwołać Chamberta.

Rząd amerykański ma być wielce niezadowolony ze swego ambasadora w Berlinie, Whita, który staje raczej na stanowisku niemieckiem niż amerykańskiem, i dlatego dalsze rokowania mają być prowadzone w Waszyngtonie.

Amerykanie podobno postanowili przy pomocy Anglików stworzyć fakt dokonany, wypędzając Mataafę, coby naturalnie rokowania — uprościło. Wczoraj nadeszła do Sidnej (w Nowej Holandyi) wiadomość, że między Amerykanami i Anglikami a krajowcami przyszło do nowych walk; wojsko amerykańskie i angielskie wylądowało; Niemcy zachowali się neutralnie; w potyczce poległo trzech majtków angielskich; kolonistów europejskich zabrano na okręty wojenne i pisze:

Resztę podają telegramy, któreśmy otrzymali. Jak rozumieć wiadomość londyńską, że przebieg rokowań między Niemcami, Ameryką i Anglią jest zadowalający — trudno się domyśleć. Bo pytanie: dla kogo zadowalający. Berlińska prasa zapewniała, że Niemcy nie odstąpią od swego; natomiast monachijska *Allg. Ztg.* sądzi, że obecnie w żaden sposób nie mogą Niemcy bezwarunkowo zadzierać się z Anglią i Ameryką."

„Porozumienie przeto z Anglią, a także Ameryką, do jakiego właśnie dąży polityka niemiecka, jest w obecnem położeniu świata, bezwzględnie pożądanem tam, gdzieby to nas nie narażało na przeciwieństwo z Rosyą.

Ciekawa rzecz, jak opiewa konwencya anglo-rosyjska co do Chin, która wedle doniesień londyńskich jest już zawartą. Tak donosi *Daily Telegraphic* i dodaje, że konwencya jest krótka i traktuje tylko o sferze wpływu obu mocarstw. Zapewne więc Anglia zrzeka się swojej zasadniczej polityki „wrót otwartych", a przystąpiła do rosyjskiej, polegającej na odgraniczeniu „sfer wpływu", to znaczy rozbioru Chin. *Pester Lloyd* donosi, że poseł angielski w Pekinie, Macdonald, wyjechawszy za urlopem, już nie wróci do Pekinu, a to z powodu szorstkiego występywania przeciw Rosyanom. Jeżeli Anglia czyni gabinetowi rosyjskiemu ustępstwa w sprawie chińskiej, to widocznie dlatego, że chce go sobie ująć, aby mogła w spokoju połknąć Egipt i Sudan, w czem wedle konwencyi anglo-francuskiej, Francya, jak zapewniają, zobowiązała się jej nie przeszkadzać.

Cała waga polityki powszechnej przeniosła się do Chin. Nawet Dania tam sięga; parlament duński uchwalił przedłożenie, wyznaczające 60.000 zł. na wysłanie krążownika na wody wschodnio-azyatyckie.

Obiega wiadomość, że rząd Stanów Zjed. zupełnie zaniechał budowania kanału Nikaragua, i że już się porozumiał z francuskiem towarzystwem kanału Panama. Rzecz ciekawa, że Ameryka coraz usilnej występuje na polu handlowem jako rywalka w Europie. Utworzono już linię parowców między Nowym Jorkiem a Saloniką, i pierwszy jej statek już przybył do Saloniki.

Bank krajowy.

Wydane obecnie sprawozdanie za r. 1898 dyrekcyi Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, zaznacza, że rozwój Banku w r 1898 był pomyślny gdyż w ciągu roku 1898 umieszczono listów zastawnych Banku za 4,601.400 zł. Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wynosił w roku ubiegłym 36.343 zł. 97 zł.

Jakkolwiek już z dniem 1 stycznia 1898 przystąpił Bank do udzielania pożyczek melioracyjnych w gotówce, to jednak w ciągu całego roku udzielił Bank zaledwie 2 pro mesy melioracyjne, a stało się to skutkiem tego, że przepisy wydane dla tego rodzaju pożyczek, zawierają formalności, których atoli Bank kraj. nie stawia w celu utrudnienia tego rodzaju kredytów, tylko są one zastrzeżone przez samą ustawę, z d. 6 lipca 1896 l. 144 dz. u. p. a względnie przez rozporządzenie wykonawcze z d. 20 kwiet. r. 1897 l 111 dz. up.

Co do interesów parcelacyjnych to w roku 1898 interweniował Bank krajowy w następujęcych dalszych (częściowych lub zupełnych) parcelacyach dóbr: Ditkowiec pod Zbarażem, Kobyla pod Zbarażem, Wołczy pod Starem Miastem, Towarni pod Starem Miastem, Stupnicy pod Samborem, Tarnawicy Polnej pod Tłumaczem, Stryjówki pod Zbarażem, Wołczkowic pod Śniatynem, Uhornik pod Stanisławowem, Podjasienia ad Zbydniów pod Bochnią i Bielczy pod Brzeskiem.

Założone przez Bank Krajowy i kapitałem jego wedle dotychczasowych zasad popierane przedsiębiorstwa przemysłowe, jako to: „Akcyjna Garbarnia" w Rzeszowie, „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn" w Sanoku i „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego" we Lwowie, rozwijają się pomyślnie. W r. 1898 objął Bank krajowy kierownictwo Syndykatu i wziął w nim stosowny udział dla rozsprzedaży 1400 akcyj w kwocie 700.000 zł. w. a., wydanych przez „Gal. akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego" w Przeworsku na budowę własnej rafineryi cukru. I to Towarzystwo stoi już na silnych podstawach i rokuje wielkie korzyści dla akcyonaryuszów, przemysłu krajowego i rolników, sąsiadujących z jego fabrykami.

Interes hipoteczny Banku wykazuje w roku 1898 dalszy wzrost. Z r. 1897 pozostało niezałatwionych: 330 podań o pożyczki hipoteczne na łączną kwotę zł. 3,097.750, w roku 1898 weszło nowych: 1.419 podań o pożyczki hipoteczne na łączną kwotę 12,400.050 razem więc było w roku 1898 do załatwienia: 1.749 podań na zł. 15,497.800 z tego Bank w roku 1898 załatwił odmownie: 287 podań na kwotę 3,438.450 z pozostałych zaś: 1.462 podań na kwotę zł. 12,059.350, wydał Bank nowych promes: 1.034 na pożyczki hipoteczne w kwocie 7,868.200 pozostaje jeszcze niezałatwionych 428 podań na kwotę zł. 4,191.150.

Wypłacił bank w ciągu r. 1898 walutę: 25 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie zł. 1,083.000, 218 pożyczek na realności miejskie w kwocie 3,991.600 zł. 540 pożyczek na włościańskie w kwocie 511.950 zł., razem 783 pożyczek w kwocie 5,586.550 zł. co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez bank w latach poprzednich czyni 9.904 pożyczek w ogólnej sumie 61,874.450. Z tego dano na dobra ziemskie 618 pożyczek w ogólnej sumie 23,145.750 zł. czyli 37·40 prc., na domy murowane w miastach 2.580 pożyczek w ogólnej sumie 32,868.050 zł., czyli 53·12 prc., na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 6.706 pożyczek w ogólnej sumie 5,860.650, czyli 9·48 prc.

Niespłaconych z dniem 31 grudnia 1898 pożyczek pozostało: 4.729 4 prc. pożyczek w kwocie 28,376.840 zł. 10½ ct.—3.529 4½% pożyczek w kwocie 14,988 979 zł. 39 ct. razem 8.258 pożyczek w łącznej kwocie 43,365.819 zł. 49½ ct.

Z końcem roku 1898 zalegały raty u:

dłużników	z roku	w sumie
1	1892	433 zł. 86 ct.
5	1893	6.115 „ 83 „
6	1894	6.617 „ 32 „
7	1895	6.797 „ 35 „
30	1896	15.521 „ 94 „
198	1897	49.249 „ 49½ „
1.634	1898	215.841 „ 59½ „

razem u 1.634 dłużników wynosiła cała zaległość ratalna 300.577 zł. 39 ct.

Z powyższych zaległości wypada zaległość 137 937 zł. 06 ct. u 38 dłużników na większe posiadłości, 60.059 zł. 54½ u 81 dłużników na realności miejskie, a 102.580 zł. 78½ u 1515 dłużników na grunta włościańskie.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1898 wynosi 103.028 zł. 65 ct., zmniejszył się przeto o 19.760 zł. 66½ ct. — skutkiem zaprowadzonego nowego podatku rentowego, który bank z tej rubryki opłacić był zmuszonym. Nie uwzględniając tego wydatku, pozostałby był zysk tego oddziału niezmienionym.

Fundusz rezerwy specyalny dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31 grudnia 1897 roku 401.835 zł. 36½ doszedł w ciągu r. 1898 do sumy 456.677 zł. 78 ct. został zatem powiększony o 54.842 zł. 41½ ct.

Pożyczek w obligacyach komunalnych udzielił Bank w r. ubiegłym 31 w ogólnej sumie 456,600 zł.

Raty przypadające Bankowi na spłatę kapitału i na procent, wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie. Zysk w oddziale komunalnym w r. 1898 wynosi 9.388 zł. 99 ct.

Pożyczek kolejowych przyznał bank w roku ubiegłym 3 a mianowicie: dla kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka 787.400 zł. dla tejże kolei pożyczka druga 2,600.000 zł. i dla kolei Trzebinia-Skawce 1,660.000 zł. czyli razem 5,047.400 zł.

Z tych pożyczek wypłaconą została w roku 1898 tylko pierwsza pożyczka dla kolei Delatyn-Kołomyja-Stefanówka w kwocie zł. 787.400 zł., zaś dwie następne pożyczki w ciągu r. 1899 wypłacone zostaną. Zaległości w tym dziale nie mą żadnych, zysk wynosił w roku 1898 1.536 zł. 93½ ct., a specyalna rezerwa z końcem roku 7.163 zł. 66 ct.

Co do oddziału bankowego to w r. 1898 podano do eskontu 47.986 sztuk weksli i warrantów na ogólną sumę 35,864.063 zł. 54 ct. z tego odmówił Bank przyjęcia: 11.592 sztuk na sumę 6,008.399 zł. 44 ct. 36.394 sztuk zaś na sumę 29,855.664 zł. 10 ct., czyli 83·25 prc. ogólnej kwoty zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z r. 1897 podano do skupu w r. 1898 więcej o 3.617 sztuk weksli w kwocie 6,523.992 zł. 97 i zeskontowano więcej 1.915 sztuk weksli na kwotę większą o zł. 8,226.729 zł. 06 ct.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w roku 1898 zł. 329.991 ct. 81 w. a., i zwiększył się w porównaniu z takimże zyskiem z r. 1897 o kwotę zł. 42.748 ct. 46 wa.

Do kredytu wekslowego w Banku krajowym na rok 1898 dopuszczonych było w r. ubiegłym 118 stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 12.755 sztuk ich weksli na ogólną sumę zł. 6,930.613·31, saldo tych weksli z dniem 31. grudnia 1898 wynosiło sztuk 2.601 na zł. 1,628 213·94.

Rozwój Filii w Krakowie był w roku ubiegłym również zadowalającym, jak w roku poprzednim, a filia przy pokaźnych już obrotach, przyniosła bankowi zupełnie odpowiednie oprocentowanie„przeznaczonych dla niej przez zakład centralny funduszów. Liczba zastępstw banku wynosiła 65.

Sprawozdanie to, świadczące o niezbyt pospiesznym wprawdzie ale za to spokojnym i pewnym rozwoju banku, zostającego pod kierownictwem dyr. dr. Alfreda Zgórskiego i dr. Domaszewskiego, kończy się zaznaczeniem, że zysk z roku 1898 wynosi zł. 199 393 ct. 68 i pół w. a. czyli o zł. 33.594 ct. 09 w a. więcej aniżeli w r. 1897 i został on po myśli statutu rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Uwzględniając powyższe powiększenie wynosi obecny majątek banku w kapitale zakładowym i rezerwach 2,934.228 zł. 30 i pół ct., strącając zaś kwotę zł. 21.222 w. a. będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku banku po nad pierwotną dotacyę 1,000.000 zł. kwotę 1 913.006 zł 36 i pół ct. uzbieraną przez bank w ciągu piętnastu lat jego istnienia.

TEATR.

(*Woźnica Henszel, sztuka Gerharda Hauptmana, przekład Maryi Dulębianki, wystawiona we Lwowie po raz pierwszy 29 marca*).

Zawód bolesny spotkał tych, którzy w „Dzwonie zatopionym" widzieć chcieli zapowiedź przyszłej działalności Hauptmana. Czekając na nowe dzieło zapytywano z ciekawością, jakiem będzie, czy stanie w rzędzie „Tkaczy", czy „Hanusi" i „Dzwonu"? A odpowiedź na to była już w samym „Dzwonie" tylko nie wszyscy umieli ją odczytać. Dla ludzkiej natury kraj poezyi i ideałów zamkhięty, człowiek przykuty do ziemi tylko po niej chodzić pewnie umie i tworzyć dla niej. Biada mu, gdy orłem w górę wylecieć zapragnie: padnie i zginie jak Henryk, mistrz odlewacz dzwonów. Taka była myśl przewodnia „Dzwonu zatopionego".

To też nie czar poezyi i nie świat baśni czarodziejskiej „Hanusi" i „Dzwonu" przemawia do nas z ostatniego utworu, to szmat szarego realizmu, smutne dzieje codziennego życia stawia nam przed oczyma „Woźnica Henszel".

W skromnej chacie woźnicy Henszla umiera jego żona Amalia, a w duszy jej niepokój, bo zostawia w kolebce dziecię, o którego losy drzy, przeczuwając, że po śmierci jej mąż pojmie za żonę dziewkę Hankę. To przeczucie zatruwa jej ostatnie chwile. To też przed śmiercią skłania męża, by dał jej przyrzeczenie, że z Hanką się nie ożeni.

Wkrótce potem śmierć ją zabrała. Został Henszel sam z dziecięciem, a w domu jego gospodynią Hanka. Obawy żony spełniły się: mimo złej sławy Hanki i słuchów, że miała dziecko — samotność i brak dozoru w gospodarstwie skłania Henszla do małżeństwa z nią, małżeństwo szczęścia jednak nie przyniosło. Dziecię umarło — gospodarstwo jakoś się nie wiedzie, a Hanka romansuje z garsonem Żorzem. Daje mu pieniądze przez męża zapracowane. Poczciwy Henszel odszukał dziecko Hanki, w tajemnicy przywiósł je do domu, chcąc sprawić jej radość, ona jednak odtrąca je brutalnie od siebie, bo żadna struna szlachetniejsza nie drga w jej duszy, nawet uczucie macierzyńskie jest jej obce. Oczywiście, że pożycie małżeńskie szczęśliwem być nie może. Henszel, długi czas oszukiwany, ślepym był na wszystko, dopiero raz w gospodzie, w kłótni ktoś otworzył mu oczy na wszystko. Świadomość o tem dobija i tak przygnębionego człowieka— uważa nieszczęście za karę nieba, wymierzoną za niedotrzymanie danej żonie obietnicy. Wróciwszy do domu po dłuższej walce z sobą odbiera sobie życie.

Oto treść pięcioaktowego dramatu. Stworzył w nim autor rzecz doskonale realistyczną i skończoną. Wszystko tu nieskończenie proste, a prawdziwe, ludzie żyją i ruszają się przed nami, dyalog doskonały, odtwarzający wiernie życie codzienne: słowem jest to jeden z najdoskonalszych okazów scenicznego realizmu. Wszystko tu konsekwentnie przeprowadzone, wszystko zmierza do wytyczonego celu, ani jednej drobnostki nie ma, którąby była niepotrzebną.

A za tem mielibyśmy przed sobą dzieło artystycznie doskonałe? Czy jednak dramat ten zaspokoić zdoła potrzeby duszy, pragnienia widza? Nie, podziwiać można robotę mistrzowską, talent niezmierny, ale opuszcza się teatr z niesmakiem i niezadowoleniem. Jednej rzeczy brak tej sztuce — oto tego dziś tak zaniedbywanego „piękna": wymagamy dziś od sztuki prawdy, a piękno zostawiamy na boku...

A więc, gdy piszemy dzieje człowieka i jego życia, usuwamy z niego wszystko co piękne, co podniosłe. Przekonać chcemy czytelników, że życie ludzkie jest złe i smutne. Grzeszymy w tem dwa razy, raz usuwając piękno, drugi raz mijając się z prawdą, bo świat cały jak i życie ludzkie stworzone są tak, że obok stron ciemnych mają strony świetlane. Mijano się z prawdą dawniej, idealizując wszystko w sztuce, dziś, mijamy się z prawdą, idąc w przeciwnym kierunku.

To było powodem, że przedstawienie Henszla przyniosło znacznej części słuchaczów rozczarowanie i niesmak. Do spotęgowania tego wrażenia przyczyniło się znacznie tłómaczenie p. Dulębianki, która rzeczy i zwroty, w oryginale w delikatniejszej podane osłonce, podała w bardzo trywialnej formie; takie słowa jeszcze nigdy dotychczas nie padły ze sceny.

Rolę Henszla powierzono p. Jaworskiemu. Wybrnął z niej w pierwszych czterech aktach bardziej zwycięsko niż spodziewaliśmy się — mniej dobrze wypadł natomiast akt V, oddający walkę w duszy Henszla, nim zdecydował się odebrać sobie życie. P. Stachowicz, zamiast grą złagodzić trywialność postaci Hanki, spotęgowała ją jeszcze skrajnie realistyczną interpretacyą. Dlatego też zwolennicy skrajnego realizmu mogli być grą jej zachwyceni. Swietnie grał p. Nowacki garsona Żorża, p. Feldman Welmerskircha i p. Hierowski właściciela gospody Siebenhaara. P. Rybicka prawdziwie skończoną grą w roli umierającej Amalii wybiła się na pierwszy plan. W ogóle przedstawienie przygotowano dość starannie.

Dr. Eug. B.

KRONIKA.

Lwów dnia 31 Marca.

Mianowania. Cesarz nadał sekretarzowi dyrekcyi skarbu z Czerniowiec Janowi Tymińskiemu tytuł radcy skarbowego.

Minister skarbu zamianował komisarzów skarbowych Antoniego Skrzyckiego, Szymona Bergera i Leopolda Orszulskiego starszymi komisarzami skarbowymi, komisarza skarbowego Karola Żurakowskiego sekretarzem w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbowej, a inspektora skarbowego Jana Otta starszym inspektorzem i sekretarza skarbowego Antoniego Szufflera radcą w okręgu dyrekcyi skarbowej czerniowieckiej.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Eugeniusza Fedorowicza, Stanisława Michalika, Marka Bernfelda, Włodzimierza Macielińskiego, Józefa Stojewskiego i Wilibalda Noah, tudzież technika lasowego Antoniego Smółkę geometrami ewidencyjnymi II klasy w XI klasie rangi.

Wyższy sąd krajowy krakowski zamianował auskultantami sądowymi praktykantów: T. Malawskiego, E. Babicza, A. Bulińskiego, K. Kłodzińskiego, W. Wodzińskiego, dr. S. Marowskiego i J. Młodzianowskiego.

Ze sfer duchownych. Książę biskup krakowski nadał ks. Maciejowi Foxowi godność prałata-scholastyka, a ks. dr. Władysławowi Bandurskiemu godność kanonika gremialnego w kapitule katedralnej w Krakowie.

Prawidłowy ruch w Kasie oszczędności zapanował na stałe. Wkładki w miesiącu marcu doszły do sumy 1,550.000 zł. Cofnięcia sum wypowiedzianych wynoszą 1,300.000 zł. Nowy statut Kasy oszczędności zatwierdzony przez rząd dozwala na podjęcie wkładek do wysokości 500 zł. bez poprzedniego wypowiedzenia.

Galicyjska Kasa oszczędności. Z Wiednia donoszą, że lwowska gal. Kasa oszczędności nie skorzysta z lombardowego kredytu, udzielonego jej przez bank austro-węgierski, lecz przeciwnie Kasa spłaciła już długu w tym banku dwa miliony.

Śnieżyca i zimno nietylko we Lwowie panują, ale i w Krakowie przeszkadzają wędrówkom po Bożych Grobach.

Pociągiem błyskawicznym połączone będą od 1 maja Lwów-Czerniowce-Bukareszt. Pociąg ten ze Lwowa będzie wychodzić o g. 2 m. 36 po północy, w Czerniowcach stawać będzie o g. 7 m. 19 rano. Z powrotem wychodzić będzie z Czerniowiec o g. 7 m. 6 wieczorem a do Lwowa przychodzić o g. 12 m. 30 w nocy.

Nieuczciwa oferta. Do lwowskiej reprezentacyi towarzystwa ubezpieczeń „Feniks" nadszedł z Krakowa list, podpisany nazwiskiem Robert Kunz, a ofiarowujący za kwotę 2000 koron sprzedaż taryf gradowych krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. List ten przesłany został do dyrekcyi „Feniks" w Wiedniu, a zastępca dyrektora p. Maneles postąpił bardzo lojalnie i list ten nadesłał prywatnie jednemu z dyrektorów naszego towarzystwa. Otrzymawszy list, dyrekcya towarzystwa wzaj. ubezpieczeń udała się niezwłocznie do dyrekcyi policyi krakowskiej z prośbą o wykrycie autora nieuczciwej oferty. Wczoraj zarządziła policya aresztowanie autora oferty w osobie egzaminowanego praktykanta towarzystwa St Andraszka.

Od aresztowanego odebrano wszystkie notatki, tak, że towarzystwo nie poniosło żadnej szkody. Czyn ten złamał całą karyerę młodego człowieka, członka zacnej rodziny którą okrył głębokim smutkiem, a dodać należy, że aresztowany urzędnik ożenił się zaledwie przed kilku miesiącami. Do tak nieuczciwego kroku, do zamiaru zdradzenia własnej instytucyi, która go dobrze opłacała i w której miał zapewniony awans, popchnęła chyba młodego człowieka żądza pieniędzy, spowodowana przesiadywaniem u zielonego stolika. Sprawa oddaną zostanie w ręce sądu. Dalsze dochodzenia w toku.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że taryfy gradowe zestawiane są na podstawie wyników statystycznych i rozsyłane bywają ajentom tylko na obszar ich okręgu, aby mogli udzielać informacyj stronom, pragnącym ubezpieczać ziemiopłody. Natomiast zestawione wszystkie taryfy z Galicyi i Bukowiny trzymane są w ścisłej tajemnicy, w razie wydania bowiem mogłyby służyć za niebezpieczną broń konkurencyjną dla towarzystw, operujących na tem samem polu.

Eksport galicyjski na niedawnej konferencyi, zwołanej do lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, w której to konferencyi wzięli udział pp: Piepes-Poratyński, L Baczewski, Księżopolski, Iwanowski, Mikuliński, Siemiradzki, Pawlik, Sprecher, Dr. Ungar, dr. Olszewski i Werner — skonstatowano, że Galicya mogłaby wywozić do Ameryki południowej kożuchy, płótna, buty, być może że i kosze i inne wyroby domowego przemysłu a wreszcie naftę i przetwory z niej i spirytus.

Obława na dziki. Z polecenia starostwa przemyskiego odbyły się w Kniażycach i Brylińcach łowy na dziki, które niszczyły łany włościan, ryjąc i żerując po oziminach. W trzech miotach ubito trzy samóry i pięć warchlaków, postrzelono zaś trzy samóry. Reszta stada przebiła się przez obławę i zapadła w kniei.

Pożar szpitalu. Dnia 27 bm. kominiarze wypalali sadzę w kominach szpitala krajowego w Czerniowcach, przyczem iskry dostały się na strych budynku i dopiero późnym wieczorem wznieciły pożar. Pomiędzy chorymi powstał ogromny popłoch i usiłowali wyskakiwać przez okna, czemu z trudnością zdołano zapobiedz.

Zawezwana straż miejska zalała cały strych tak, że strugi wody, przeciekły przez sufity i wylewały się do sal chorych. Po paru godzinach ogień opanowano i ugaszono.

W procesie nowosądeckim o malwersacye na poczcie muszyńskiej trybunał sędziów przysięgłych oskarżoną Purzycką uwolnił od winy.

Doliński vel Bodnar. Przed kilku dniami donieśliśmy już, że człowiek który się w jednym z hotelów czerniowieckich usiłował otruć strychniną, a miał się nazywać Dolińskim, nie jest ani synem księdza ruskiego z Galicyi, lecz nazywa się Bodnar i ma bardzo awanturniczą przeszłość za sobą. Obecne zeznania jego rzucają światło na szczegóły jego życia. I tak przyznał iż pochodzi z Galicyi, a do szkół uczęszczał w Buczaczu i Kołomyi.

Tutaj, będąc w VI klasie gimnazyalnej, postanowił był odebrać sobie życie i pięciokrotnie strzelał do siebie z rewolweru, zawsze jednak kaleczył się tylko, raz nawet dość ciężko. Podczas choroby konferował często z księdzem, który go odwiedzał i wtedy przyszła mu ochota poświęcić się stanowi duchownemu. Wyzdrowiawszy, pojechał do Rzymu na studya teologiczne, ale tam mu się nie podobało i niebawem powrócił do kraju, gdzie asenterowano go do wojska. Dzięki inteligencyi i dobremu zachowaniu się, awansował wkrótce na „Zugsführera" kancelaryjnego w 95 pułku piechoty w Stanisławowie. W roku 1893 sprzeniewierzył z kasy wojskowej 10.000 złr. i umknął za granicę.

Tułał się — jak powiada — po Rosyi, Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, a nawet w Ameryce. Tutaj na spółkę z pewnym Amerykaninem założył fabrykę korków. Kiedy w interesie fabryki udał się był do Włoch, spólnik fabrykę sprzedał i umknął, pozbawiając Bodnara majątku i zarobku Nie wracał już do Ameryki, bo nie miał na to funduszów. We Włoszech zaznajomił się z Lucchenim, późniejszym mordercą cesarzowej Elżbiety i przez niego wszedł w bliższe stosunki z anarchistami. Luccheni, on i jeszcze dwaj inni, których nazwisk nie chce wymienić, zostali wyznaczeni losem przez anarchistów do zabicia czterech członków rodzin koronowanych.

Luccheni udał się do Szwajcaryi i wykonał zamach na cesarzowę Elżbietę, Bodnar zaś otrzymawszy rewolwer z sześciu zatrutemi kulami, pojechał do Wiednia. Tutaj, pomimo starań, nie mógł znaleźć sposobności do wykonania zamachu na zamierzoną osobę. Tymczasem minął termin, do którego to czasu miał zbrodni dokonać, więc począł się obawiać zemsty anarchistów Obawa ta i wyrzuty sumienia naprowadziły go na myśl samobójstwa. Przybył do Czerniowiec i tu, zamieszkawszy w hotelu Centralnym, przez dwa tygodnie walczył z sobą, aż nareszcie zażył truciznę.

Z powodu tych zeznań zawiadomiono natychmiast o wszystkiem władze wojskowe, które chorego zabrały do wojskowego szpitala, gdzie przebywa dotychczas i szybko przychodzi do zdrowia.

Wdrożono oczywiście ścisłe dochodzenia i badania, ażali Doliński vel Bodnar mówi prawdę, czy też tutaj nie ma się do czynienia z człowiekiem obłąkanym.

Wśród papierów Bodnara znaleziono rewolwer i sześć kul, oraz mnóstwo map, o których chory twierdzi, że są „anarchistycznemi." Na jednej z nich — na tle każdego państwa europejskiego znajduje się portret odnośnego panującego ze wstęgą na szyi. Końce tych wstęg trzyma w ręku car moskiewski, wyobrażony na tle państwa rosyjskiego.

Czerniowiecka bursa polska. Grono osób zawiązało we Lwowie komitet, w którego skład wchodzi dr. Małachowski, K. Schayer, dr. Kadyi i inni. Komitet ten wydał gorącą odezwę do rodaków, aby spieszyli z ofiarami na założenie w Czerniowcach bursy dla ubogiej młodzieży polskiej, która za mało jest na Bukowinie liczną, aby mogła mieć własne gimnazyum, a chodząc do gimnazyów cudzoziemskich, łatwo może się wynarodowić.

Przestroga dla ziemian. Pragniemy ostrzedz rolników przed nowem fałszerstwem ze strony żydowskich handlarzy nasion. Starej lub zepsutej koniczynie nauczyli się oni przywracać właściwą barwę za pomocą siarkowania, które poprostu czyni takie nasienie niezdatnem do siewu, gdyż w większej części ziarn niszczy siłę kiełkowania. Nasienia siarkowane rozpoznaćby można przez to, że jest zanadto ładne, nabiera bowiem jaśniejszego, połyskującego i piękniejszego koloru, niż mu udzieliła natura. Ponieważ jednak ci handlarze mięszają je z pewną ilością ziarn zupełnie zdrowych, przeto rozpoznanie tego oszustwa wzrokiem jest dość trudnem. Pewniejszy w tym celu sposób rozpoznania podaje *Frühlings landwth. Ztg.*: Radzi wziąć łyżeczkę nasienia podejrzanego o siarkowanie, zwilżyć nieco wodą dystylowaną i próbować papierem lakmusowym, który w zetknięciu z kwasem siarczanym zabarwia się na czerwono. Najpewniejszy jednak środek, według naszego zdania, jest: kupować nasiona u

chrześcijan, którzy dają pewną rękojmię prawdziwości tychże.

Studenci hiszpańscy słynni są z zamiłowania swego do teatralnych ostentacyj. Czy to jest komers akademicki, czy jaka majówka, czy bunt przeciw profesorom lub władzom, czy wreszcie jakaś akcya filantropijna, zawsze lubią oni występować z brawurą dekoracyjną. Przed kilku dniami np. panował na jednym z dworców madryckich ruch ożywiony. Tłumna delegacya studentów z Walencyi miała przybyć do Madrytu, aby publicznie zbierać składki na urządzenie przytułku dla tuberkulicznych chorych w dawnym klasztorze kartuzów Porta Coeli pod Walencyą. Studenci madryccy powitali tę sposobność z radością, aby kolegom z Walencyi wyrazić swoją sympatyę i gdy pociąg wjechał na peron, rozległy się huczne wiwaty, po których nastąpiły serdeczne powitania i uściski wśród młodzieży szkolnej.

Estudiantina, która na pewien przeciąg czasu będzie stanowiła temat rozmowy w Madrycie, liczy 150 osób. Główną uwagę zwracała na siebie naturalnie orkiestra młodych studentów, jak również przybyła z nimi delegacya klubu artystycznego w Walencyi, która publiczności madryckiej przedstawiła wesele chłopskie z okolic miasta rodzinnego. Studenci naszą klasyczny płaszcz walencyański, iunę (kapelusz włóczęgów) o szczególnych kształtach, czarne rękawiczki i szarfę o barwie fakultetu, do którego należą. Również i barwy sztandarów — niebieska, żółta i czerwona — odpowiadają barwom fakultetów uniwersytetu w Walencyi, t. j. filozoficznego, medycznego i prawniczego.

Odezwa z której studenci niemało są dumni, ma być świadectwem o stanie wiedzy na uniwersytecie w Walencyi, a jest zredagowana w dwudziestu dwóch językach, aby każdy z członków korpusu dyplomatycznego w Madrycie mógł apel do miłosierdzia odczytać w swej mowie ojczystej. Łacina egzemplarza, przeznaczonego dla nuncyusza papiezkiego, przypomina klasyczny styl czasów augustyańskich. Mądrzy studenci pomyśleli także o damach madryckich, dla których przywieźli pełne wozy najwspanialszych kwiatów z „ogrodu Hiszpanii“, aby piękności stolicy pozyskać dla dzieła miłosierdzia.

Podczas pochodu studentów z dworca przez Carrera di San Jeronimo do Puerta del Sol tłumy tworzyły szpaler. Tłum zwiększył się jeszcze, gdy studenci stanęli na placu przed ratuszem, a orkiestra ich wykonała kilka kompozycyj. Burmistrz i członkowie rady ukazali się na balkonie, tłumy powitały ich okłaskami. Studenci posłali następnie swoje sztandary w wielkiej sali ratuszowej i złożyli oficyalne wizyty alkadowi i namiestnikowi, po których spodziewają się poparcia swego humanitarnego przedsięwzięcia.

Typy kobiece. Rozglądając się po świecie wśród niewieścich szeregów, dostrzegamy trzy tylko typy odrębne: A więc najpierw „kobietę nieuznaną“. Taka idzie przez życie, jak aktorka tragiczna, ciesząc się nadzieją efektownego aktu 5-go. Wzrok zapatrzony w dal, strój niedbały, wyraz twarzy bolesny, często skrzywiony. Lubuje się w powikłaniach, zagadkach, niedopowiedziach, ma ideał wzniosły, którego jednak nie potrafiła ściśle określić; jednem jej marzeniem: dokonać jakiegoś czynu wielkiego, rozgłośnego, bohaterskiego — najczęściej kończy na... zrobieniu wielkiego głupstwa. „Kobieta pisząca“ jest drugim typem tej galeryi. Uważana przez wielu wprost za klęskę, zatraciła cechy kobiecości, a obce nie przyswoiła; pragnie jakoby przeniknąć z nią do umysłów swoich „siostrzyc“; zdarza jej się często, zamiast pochodni, rozniecić bengalskie ognie obmowy. Ciska gromy, wsuwa bolesne szpileczki, oburza się i prawi morały, które przedewszystkiem powinnaby stosować do siebie. Jeśli jest nieszkodliwą — pisuje sprawozdania o modach; gdy zjadliwa — to felietony; gdy skutkiem zawodów miłosnych została feministką — to w sąsiednich artykułach zaostrza się, żeby zgładzić mężczyzn z powierzchni świata; gdy przekroczyła fatalną trzydziestkę — poświęca się statystyce. Nie posiada cech kobiecych, choćby nawet ubrała się modnie, miała wszystkie gusiki porozpierane i palce niezawalane atramentem. Jest wreszcie trzeci typ: „kobieta bez żadnego epitetu“. Taka żyje w domowem zaciszu, kocha męża, choć on nie zawsze na to zasługuje, potrafi milczeć, znosić przykrości, promieniami swego serca ogrzewa kółko rodzinne, przezorna, cierpliwa, gotowa zawsze do poświęceń, należy do tego rzędu kobiet, o których nikt nie mówi, a które w bliższem otoczeniu wzbudzają cześć i szacunek, do takich, które mężowie zdradzają niekiedy, lecz do których wracają zawsze ze skruchą i znajdują u nich zawsze przebaczenie.

Dość silne trzęsienie ziemi zauważono w Rjece w czwartek rano i przed południem.

Dla sztuki i nauki. Cesarz nadał malarzowi Leopoldowi Horowitzowi za doskonały portret cesarzowej odznakę honorową „dla sztuki i nauki“. Podobną odznakę przed kilku laty otrzymał znany malarz węgierski Munkacsy.

Towarzystwo śpiewackie „Echo“ wykona w Wielki Piątek w lwowskim kościele OO. Zmartwychwstańców o godz. 6 wieczorem psalmy pokutne.

Pisanki. Zarząd towarzystwa ludoznawczego lwowskiego rozesłał po kraju kwestyonaryusz i odezwę, w której powiada: Ze świętami Wielkiejnocy pozostaje w ścisłym związku zwyczaj barwienia ozdobnego jaj kurzych. Zwyczaj ten znany jest powszechnie w niektórych okolicach Polski i Rusi, póki więc czas jeszcze, chcielibyśmy zachować pamięć jego od zapomnienia z pomocą okazów rysunków i opisów. Żywiąc nadzieję, że w zbadaniu tej sprawy doznamy jak najskuteczniejszej pomocy od całego społeczeństwa, śmiemy upraszać o łaskawe odesłanie w liście kwestyonaryusza załączonego, wypełnionego choćby nawet częściowo, przeczącemi odpowiedziami, względnie o nadesłanie okazów pisanek, przyrządów do ich pisania i rysunków wzorów pisankowych z oznaczeniem nazwy ludowej wzoru oraz, pochodzenia każdego okazu. Okazy, które najlepiej przesyłać w paczce, wypełnionej sieczką, trocinami lub pakułami, wejdą w skład zbiorów muzeum naszego, rysunki zaś i odpowiedzi posłużą do przygotowania dzieła wyczerpującego o zwyczaju, nas obchodzącym. Prosimy zaś o nadsyłanie tak okazów, jakoteż rysunków i odpowiedzi na kwestyonaryusz załączony pod adresem przewodniczącego towarzystwa, dra Antoniego Kaliny, prof. wszechnicy lwowskiej ul. Zimorowicza l. 7.

Na dom „Macierzy Serbskiej“ w Budyszynie złożyli do rąk moich w dalszym ciągu: urzędnicy lwowskiej filii krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z wieczora pożegnalnego dla p. Dyonizego Totha 17 zł., tudzież urzędnicy filii przemyskiej tegoż towarzystwa z zebrania koleżeńzkiego z okazyi poświęcenia biur 16 zł. razem 33 zł. którą to kwotę, składając za nią szanownym ofiarodawcom serdeczną podziękę, odsyłam równocześnie do zarządu „Macierzy“ do Budyszyna. *Stefan Ramułt*, Lwów ul. Zielona l. 13.

Zarząd krak. tow. Oświaty Ludowej założył w marcu r. b. nową czytelnię ludową w Węgierce pod Jarosławiem, oraz uzupełnił biblioteczki 33 czytelń dawniej założonych, a to w Brzezince, Brzesku, Okocimie, Rzepienniku Strzyżawskim, Wójtowie, Lipnicy Wielkiej, Zabierzowie, Pleszowie, Miejscu Piastowem, Brzozie Królewskiej, Laskowie, Grochowie, Wadowicach Górnych, Wojsławiu, Trzemeśni, Drogini, Skawicy, Krzywowaczce, Olszy, Pieniążkowicach, Błażkowie, Swoszowicach, Drohobyczce, Bobrowie, Hyżnie, Straszydle, Antoniowie, Machowie, Miechocinie, Brzozowie, Dobczycach i Ryczowie. Ogółem rozesłano w marcu 1900 książek, wartości 760 zł.

Związek lwowskich towarzystw dobroczynnych zwraca się w wyjątkowej potrzebie do ofiarności publicznej. Dla młodego nieszczęśliwego bardzo człowieka Władysława B., znanego członkom związku Polaka z pod zaboru rosyjskiego, którym się zajmuje ks. misyonarz Strzelecki z Chicago, brakuje suma 70 zł. na podróż do Ameryki, gdzie będzie miał zapewniony kawałek chleba. Termin odjazdu 15 kwietnia. Związek uprasza przeto ludzi dobrej woli, aby zechcieli w drodze składek pomódz biedakowi, któremu w ten sposób przyszłość uczciwą się zapewni. Łaskawe ofiary nadsyłać można do redakcyi, jakoteż do sekretaryatu Czytelni katolickiej, Rynek 30.

Repertoar teatralny.

W sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

W niedzielę o pół do 4 popołudniu (na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Straszny dwór“ opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem pań Bohussówny, Dziędzielewicz, Kasprowicz, pp. Hoffmana, Jeromina, Szymańskiego, Malawskiego i Kiczmana.

W niedzielę wieczór o pół do 8 na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 10-ty „Cyrano de Bergerac“ romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda.

Głosy publiczności.

Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem

Zawiadomienie. Michał Janowski poszukuje brata swego Piotra Janowskiego, rodem z Wiewiórki obwodu Tarnowskiego, parafii Zasowa, sieroty politycznej z 1846 roku w Galicyi, który wedle komunikacyi prezesa sądu obwodowego tarnowskiego ma się znajdować w Królestwie Polskiem i dla którego w rzeczonym wyż sądzie przypada mała spuścizna, ulokowana na książeczce kasy oszczędności, po ś. p. matce naszej Józefie z Jędrzyjewskich Janowskiej. Uprzejmię uprasza się dzienniki krajowe, osobliwie warszawskie o powtórzenie tego zawiadomienia. Adres: M. Kostecki, professeur en congé, Commercy (Meuse) France.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Praga d 31 marca.

Narodni Listy, nawiązując do rozprawy językowej w sejmie dolno-austryackim, użalają się, że rząd nie zabiera głosu w najważniejszej obecnie kwestyi austryackiej, a to w kwestyi sporu czeskiego. Wszystko to, co namiestnik hr. Kielmannsegg powiedział onegdaj w sejmie Austryi Dolnej, powinien był rząd jeszcze przed dwoma tygodniami oznajmić na otwarciu sejmu czeskiego. Gdyby rząd był w sejmie czeskim objawił zamiar zwołania nowej czeskoniemieckiej konferencyi, to sejm byłby niewątpliwie przychylił się do życzenia rządu i byłby wyznaczył na tę konferencyę swoich mężów zaufanych, ci zaś mieliby z pewnością większą powagę niż delegaci stronnictw prywatnie wybrani.

Wiedeń d. 31 marca.

Sejm dolno-austryacki, jak wiadomo, powziął uchwałę, iż rozporządzenia językowe powinne zostać zniesione, odrzucił zaś wniosek drugi, iż sprawa językowa nie może być uregulowaną na podstawie § 14. *Neue freie Presse* zrozpaczona jest tą uchwałą i stara się ją wykręcić, składając całą winę na antysemitę ks. Alojzego Lichtensteina, który rzekomo powoli przechodzi pod komendę ministra Dipaulego, a tem samem i hr. Thuna. „Sejm dolno-austryacki — woła *Neue freie Presse* — jest sejmem niemieckim, jakimże więc sposobem znaczniejsza część jego nic nie ma do zarzucenia zastosowaniu § 14 do uregulowania sprawy językowej?“ i na szeregu szpalt złorzecząc tej uchwale, piętnując jako jej sprawcę ks. Liechtensteina, kończy swój wywód znanym refrenem: „jedna jest recepta a to: porozumienie z Niemcami, co jest przeciwieństwem do narzucenia ustawy językowej na podstawie § 14“.

Wiedeń d. 31 marca.

Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości wydane w porozumieniu z ministrem skarbu a regulujące dodatkowe pobory służbowe („Zehrgeld — Gaugeld) woźnych sądowych we Wiedniu, Pradze, Lwowie, Gracu, Bernie i Tryjeście.

Wiedeń 31 marca.

Sejm tyrolski zwołany został na 11 kwietnia, a sejmy Gorycyi, Tryestu i Istryi na 15 kwietnia. Sejm istryjski zwołany został tym razem do Capo d'Istria.

Wiedeń 31 marca.

Dzienniki donoszą, że minister skarbu dr. Kaizl wyjechał do Dalmacyi na podróż inspekcyjną i powróci stamtąd dopiero we czwartek 6 kwietnia. Doniesienie poprzednie dzienników, jakoby dr. Kaizl wyjechał do Pragi na konferencyę z Niemcami i Czechami jest zupełnie bezpodstawne.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 31 marca.

Omawiając broszurę Bánffego o polityce narodów austro-węgierskich, której to broszury użyła opozycya na onegdajszem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego za główną broń w szturmie na gabinet Sturdzy, pisze „Fremdenblatt“, że na podstawie opinii wolontaryusza publicystycznego, który w ostatnich stadyach walki o byt myślał, że Banffemu czy sobie wyświadczy przysługę, przedstawiając go jako twórcę polityki narodów w wielkim stylu wytacza się przeciwko Sturdzy skargi, że zaprzepaszcza honor i interes Rumunii.

„Fremdenblatt“ zaznacza dalej niepewność i brak podstawy opisanych w broszurze faktów i stwierdza to na przykładach. I tak konstatuje „Fremdenblatt“ wbrew twierdzeniu broszury, jakoby Gołuchowski opuścił był w swoim czasie Bukareszt jako ofiara Kalnokiego, że Gołuchowski na własne żądanie i właśnie wbrew woli Kalnokiego Bukareszt opuścił.

Znajdują się — pisze „Fremdenblatt“ — w broszurze twierdzenia, które każdemu, choćby na poły rozumnemu, muszą na myśl nasunąć tę okoliczność, że autor broszury nie należy do ludzi obeznanych ze szczegółami polityki zagranicznej. Nie możemy przypuszczać — kończy ten dziennik — żeby poważni politycy na podstawie takiej gadaniny mieli fundować kombinacye, które mogłyby doprowadzić do obalenia jakiegoś rządu lub nawet jakiś zwrot w uzasadnionej i przez opinię publiczną rumuńską i austro-węgierską za rozumną uznanej polityce zagranicznej.

Jesteśmy przekonani, że nietylko opozycya w izbie ale nawet podszczuwanie w gazetach i na ulicy nie zdoła zachwiać zaufania do polityki, którą prowadzi Sturdza pod kierunkiem swego doświadczonego monarchy.

Mówią o obstrukcyi, na którą miały się zdecydować wszystkie opozycyjne stronnictwa w Bukareszcie — czyżby kwitnący i sympatyczny naród rumuński czuł rzeczywiście potrzebę zaprowadzenia u siebie tej najmodniejszej ze wszystkich parlamentarnych instytucyi. Nie ma chyba dziedziny, w której eksperyment ten przynieść by mógł więcej szkody jak w polityce zagranicznej.

Bukareszt 31 marca.

W senacie rumuńskim odczytał wczoraj Cantacuzeno oświadczenie identyczne z oświadczeniem odczytanem na onegdajszem posiedzeniu izby posłów a podpisane przez konserwatywnych senatorów i zapowiadające obstrukcyę z powodu broszury, która się pojawiła w Budapeszcie.

Sturdza dał wyjaśnienie analogiczne do tego, które wypowiedział na onegdajszem posiedzeniu izby posłów.

Potem nastąpił wniosek senatora Marzesco potępiający jak najostrzej oświadczenie konserwatystów i wyrażający zupełne zaufanie prezydentowi ministrów Sturdzy. Wniosek ten przyjęto 67 głosami przeciwko 8 — przyczem 7 Aurelianistów wstrzymało się od głosowania. Za inicyatywą polityków konserwatywnych zapowiedziała mała grupa studentów uniwersyteckich publiczne zgromadzenie, na którem miała być omawianą kwestya zajęcia stanowiska przeciwnego Sturdzy.

Równocześnie zaprotestował ogólny związek studentów uniwersyteckich przeciw mięszaniu się młodzieży do walk parlamentarnych stronnictw politycznych.

Przed lokalem do którego zwołano zgromadzenie powstały sprzeczki pomiędzy studentami z powodu czego zgromadzenie się nie odbyło. Mała grupa studentów podjudzana przez kilku byłych komisarzy policyi a stronników skrajnego konserwatyzmu udała się przed gmach izby deputowanych. Podczas awantur, które tam wyprawiali został kwestor izby zraniony w czoło kamieniem.

Ogromna większość studentów potępiła to postępowanie, oświadczając, że ci, którzy się dali nakłonić do ekscesów — dopuścili się ich tylko dzięki podszeptom konserwatywnych ajentów.

Trzech studentów uwięziono — poczem zapanował spokój.

Berlin 31 marca.

O najświeższych wypadkach na wyspach samoańskich donosi urzędowy telegram z Apia, datowany 20 bm.: Bombardowanie trwa dalej. Wskutek rozporządzenia wojskowego biali opuścili mieszkania. Naczelnicy stronnictwa Tanu, których na inne wyspy wygnano, powrócili do Utolu, Stronnikom Tanu oddano zabrane strzelby i amunicyę.

Belgrad 31 marca.

Poseł turecki otrzymał od Porty polecenie spotkania się z bułgarskim ajentem dyplomatycznym na dworze bułgarskim.

Rosyjskiemu konsulowi polecono z Petersburga, aby wobec królewskiego dworu serbskiego zachowywał się correct.

Paryż 31 marca.

Senat odroczył się do 9 a izba deputowanych do 2 kwietnia.

Sędzia śledczy Fabre odesłał prezydenta ligi patryotycznej Lemaitra i czterech jej członków przed sąd policyi poprawczej.

Paryż 31 marca.

Na wczorajszej radzie gabinetowej minister wojny Freycinet oznajmił, że doświadczenia z telegrafem bez drutu między Boulogne i Dowrem dały wynik pomyślny i będą jeszcze dalej prowadzone.

Paryż 31 marca.

Tajne dossier dreyfusowskie, którego publikacyę rozpoczął dziś „Figaro“ zostało wydrukowane tylko w ograniczonej liczbie egzemplarzy dla członków trybunału kasacyjnego. Dziś opublikowane dokumenty zawierają rzeczy przeważnie znane z rewelacyj Esterhazego. Nowe są tylko niektóre listy Esterhazego, który wyraża się w nich grubiańsko o jenerałach francuskich. Do nowych rzeczy należy też list jen. Zurlindena do ministra wojny Cavaignaca, w którym prosi o względne traktowanie Esterhazego.

Hawanna 31 marca.

Ponieważ okazały się trudności w rozdzieleniu sumy 3,000 000 dolarów, przeznaczonej przez Stany Zjednoczone dla armii kubańskiej, postanowił jenerał Brooke sumę tę odesłać napowrót do Waszyngtonu.

Ancona 31 marca.

W procesie przeciw egipskiemu anarchiście, oskarżonemu o zamach na życie cesarza Wilhelma podczas jego podróży do Jerozolimy, odstąpiła izba karna od oskarżenia i wytoczyła Bazzaniemu skargę o oszczerstwo, on to bowiem porzucił w magazynie Parriniego bombę, aby w ten sposób upozorować podejrzenie, że spisek rzeczywiście istniał.

Bazzani stanie przed tutejszym sądem przysięgłych — reszta zaś anarchistów przed egipskim sądem konsularnym.

Londyn 31 marca.

Biuro Reutera donosi z Apia na wyspach Samoa pod dniem 23 bm.: Po naradzie z konsulami ogłosił admirał amerykański Kantz proklamacyę, w której żądał od Mataafy, aby wraz z swymi ludźmi powrócił do domu. Istotnie Mataafa cofnął się potem w głąb wyspy, gdy jednak następnie konsul niemiecki wydał kontrproklamacyę, Mataafa z swoimi ludźmi powrócił do Mulienu, gdzie ustawił barykady. Anglicy i Amerykanie wystosowali do Mataafy ultymatum, żądając opuszczenia miasta i grożąc bombardowaniem, które się też rozpoczęło 15 marca i zniszczyło kilka wiosek okolicznych. Dwaj marynarze angielscy ranni, jeden żołnierz amerykański zabity. Panuje tu wielkie rozgoryczenie i oburzenie na Niemców.

Waszyngton 31 marca.

Wedle wiadomości z Manilii, Amerykanie zajęli główną kwaterę powstańców Malolo. Powstańcy opuścili miasto, podpaliwszy je wprzódy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeński „Creditorenverein“** ogłasza niewypłacalność Dawida Gelba, kupca z Krakowa.

Berneńska fabryka wełny firmy Wolmuth i sp. zawiesiła wypłaty. Passywa wynoszą 970.000 zł. aktywów zaś dotąd nie obliczono

— **Wiedeń** 31 marca. Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło skład komitetu wykonawczego, wybranego dla wystawy paryskiej przez trzy komitety gospodarstwa leśnego wiedeński, praski i lwowski. Przydentem tego centralnego komitetu jest książę Karol Auersperg, między członkami znajduje się także p. Mieczysław Onyszkiewicz ze Lwowa. Austryacki dział gospodarstwa leśnego otrzymał do dyspozycyi na wystawie paryskiej obszar 700 m. kw.

— **Wiedeń** 31 marca. Dywidenda towarzystwa austryackiego Lloyda wynosi w tym roku 20 zł w przeszłym zaś roku wynosiła tylko 16 zł.

— **Bilans Banku krajowego** z dniem 31 grudnia 1898 r. tak się przedstawiał:

Stan czynny: Kasa 661.820 zł. 90½ ct., efekta funduszów rezerwowych 560.000 zł., efekta funduszu emerytalnego 78.281 zł. 30 ct., efekta własne, eskontowane i w komisie 2,659.389 zł., 42 ct., pożyczki w 4 i 4½% listach zastawnych 43,365.819 zł. 49½ ct., pożyczki w obligacyach komunalnych I, II i III emisyi 4,258.694 zł. 98½ ct., pożyczki w 4% obligacyach kolejowych 2,846.912 zł. 84 ct., weksle 8,134.276 zł. 1 ct., zaliczki na zastaw efektów 81.346 zł., rachunek bieżący, pokryty efektami 1,071.583 zł. 28 ct., dłużnicy w rachunku bieżącym 3,073.447 zł. 35½ ct., udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 233.864 zł. 39 ct., ruchomości 10.064 zł. 40 ct., różne rachunki 679.756 zł. 10½ ct. — razem 67,715.256 zł. 48½ ct.

Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1898 1,640.806 zł. 89 ct., rezerwy 1,293 421 zł. 41½ ct., fundusz emerytalny 85.781 zł. 30 ct., emisye banku 49,995.050 zł., wylosowane efekta własnych emisyi 1,056.500 zł., kupony w obiegu 555.317 zł. 11 ct., obce kapitały zł. 11,142.668 ct. 89, lokacye zastępstw 206,159 zł. 37 ct., żyro obligo 1,387.861 zł. 39 ct., różne rachunki 23.789 zł. 54 ct., procenta przenośne 327.900 zł. 58 ct., razem 67,715.256 zł. 48½ ct.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 31. marca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 292·50 do 296·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·30 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·60 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 52·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Wiedeń** 31 marca. Giełda dziś zamknięta.

— **Berlin** dnia 31 marca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·40. Spirytus 39·50 marek.

— **Paryż** dnia 31 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·22. Mąka 43·10.

— **Frankfurt** dnia 31 marca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231·30, kolej państwowa 155·30, alpiny —·—, Disconto 195·60, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 31 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·70 do 6· , jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 58·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 21·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 5·30 do 5·50, nowa 5·30 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 70·—, rzepak 11·— do 11·25, groch pastewny 6·— do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 16·75, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31 marca.

Hotel Europejski. T. Zulauf z Horodenki, A. Urich i J. Koppel z Wiednia, M. Nacht z Radowiec, dr. A. Zając z Czerniowiec, dr. Z. Frydman z Gorlic, E. Fetterowa z Krakowa, A. Makomaski z Rosyi, St. Mizerski z Truskawca.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

C. k. Namiestnictwo uwiadomiło Magistrat do L. 18408, że Ministerstwo odebrało koncesyę na studniarstwo Szymonowi Małochlebowi.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny i poleca dziełko p. t.:

Pamiątka Katolicka
czyli
Zasady życia pobożnego.

Wydanie nowe pomnieszone staraniem ks. Marcelego Dziurzyńskiego.
Cena egzemplarza 50 groszy, a z przesyłką o 10 groszy więcej.

ROLNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTWY angielskie i z Solingen znaku „Bliźnięta" pod gwarancyą, z prawem wymiany po złr. 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i 3·50. Paski do brzytew, czarki i pendzle do golenia, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry).

MASZYNY SINGERA ręczne od 25 do 30 zł., nożne od 27 do 65 zł. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam. Proszę żądać cenniki. JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista, Lwów, Akademicka 26.

PRZY ZACNEJ RODZINIE znajdą umieszczenie panienki (lub kawaler, pokój z osobnem wejściem) wraz z całem utrzymaniem, wikt bardzo dobry. Adres: A. B. 3. *Gazeta Narodowa.*

Półgąski po litewsku
wędzone, na surowo do jedzenia. Kilo po 2 złr. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Jul. br. Brunicki
Podhorce p. Stryj
poleca **drzewka** owocowe i ozdobne, **róże**, dahlie, mieczyki itp. narzędzia ogrodnicze. **Owsy** nasienne, **kartofle.** Cenniki gratis i franco.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery niknają w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 3498

Państwowa
służba telegraficzna.
Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami **wykazów peryodycznych**, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.
Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

Znaczny zarobek
przez nowo urządzony, patentem ochroniony wynalazek. Żadnego sklepu, żadnego obrotowego kapitału. A. L. Bethe, Barmen.

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9
poleca swój
osobny magazyn mebli żelaznych
na I. piętrze:



Łóżka żelazne składane złr. 5·50 ct. **Łóżka z bokami.** — **Łóżeczka** dziecinne ze siatką. — **Materace druciane** złr 12·—. **Umywalnie żelazne. Bidety** złr. 8·50. **Drabinki składane. Kto zety różnorodne pokojowe** itp.

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3·50, fantazyjne i koronkowe od 5 złr., czarne od 3 złr., dziecinne i ogrodowe od 2 złr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 3574
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

Stałego zastępcę
który skłonnym by był wozić ze sobą towary spożywcze a u kupców dobrze jest widzianym, przyjmie pragska fabryka za prowizyą. Oferty pod: „Stały zastępca 3381" adresować do Biura anonsów Jana Gregra w Pradze, ulica Jindrisska l. 19 nowy. 3620

Drzewka owocowe
karłowe i wysokopienne, **krzewy owocowe** i szlachetne **ziemiaki** nasienne, nowe **owsa i jęczmiona, kwiaty** wazonowe w p czkach i kwitnące: **Azalie** i **Kamelie** 70—120 ct. **i Cincrazie, Primulki i Cyklamki** 15—30 ct **Cebule: Begonii, Gloxini, Georginie** pojedyncze; **Lilputy kaktusowe** 10—25 ct.; na później **róże,** rośliny dywanowe kwiatów letnich itp. ofiaruje **Ogród w Lubyczy królewskiej,** poczta i stacya kolejowa w miejscu. Proszę zażądać cenników

Poszukuje się majątku do nabycia wartości 50—60.000 złr. z 30—40.000 Banku. Panowie oferenci zechcą się łaskawie zgłosić z jak najdokładniejszemi informacyami do **Tadeusza Gottlieb Haszlakiewicza w Liwczu p. Hulcze.**
Pośrednictwo wykluczone. 5616

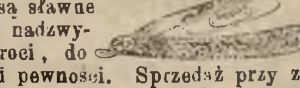


Fabryka powozów LICKENDORFA
Lwów. ulica Zulińskiego l. 4 3594
wykonywując wszelkie gatunki powozów trwale i elegancko, usuwa wszelką **konkurencyę zagraniczną.** Przyjmuje reperacye i kompletne odnowienia powozów. Proszę żądać ilustrowanych cenników powozów i sań gratis i franco.

Miód à la Malaga
kuracyjny
duża szampanówka 1 złr. Nieoceniony napój domowy jedynie do nabycia w handlu
J. Bodnara, ul. Akademicka 22.

Dla P. T. Palących! 3503
Bardzo piękne
fajki z drzewa
wyrzynane,
I-ma fladrowe, orzechowe
z porcelanowem wnętrzem,
bardzo pięknie wyrzynane, po cenach ct. 60, 70, 80, 90 do zł. 1·20.
Fajki dla leśników
po złr. 1·30, 1·50.
Odsprzedającym opust.
Wysyła za zaliczką
Antonin Kostelecky
ve Svratouchu 215
p. Svratka (Czechy).

ARBENZ'a szwajcarskie
brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci, do skonałości i pewności.



Sprzedaż przy zupełnej **gwarancyi** fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę **A. ARBENZ** Jougne (Lausanne).

Kto sobie życzy
zarobić pieniądze
(miesięcznie do 300 zł)?
Proszę nadesłać swój adres pod: **W. 108. Annoncen-Exped. Eichhoff, Leipzig-Lindenau.** 8397

Fabryka
Mączki cukrowej, syropu i dextryny
według najnowszego wypróbowanego systemu,
nakład skromny,
znakomite fabrykaty urządza
Specyalne przedsiębiorstwo urządzeń i przebudowy fabryk krochmalu
W. H. UHLAND, Lipsk.
Prospekty gratis. 3451

PIGUŁKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.
Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specyalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi peryodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.
NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej. Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.
We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Kto chce kupić **mocne** i
trwałe ubrania
warte swojej ceny, niech każe krawcowi swemu przedłożyć kartę wzorów firmy:
Jan Stikarofsky, Berno.
Bardzo uczciwe działanie tej firmy zaręcza zadowalającą usługę. Ani przez wysoki rabat, ani przez przekupstwo nie staram się zjednywać sobie odbiorców. Żurnale dla krawców gratis. 3457

Wykaz firm kontrolowanych przez krajową stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach.

Bank rolniczy we Lwowie,
Dom dla Ziemian we Lwowie,
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie ulica Karmelicka l. 21—23,
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie,
Handel nasion T. Lewiecka w Krakowie,
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni,
Pierwsza krajowa produkcya nasion T. Łuckiego w Mełnie,
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana br. Brunickiego w Podhorcach
Zakład ogrodniczy S. Freegego w Krakowie.
Związek handlowy dla Kółek rolniczych we Lwowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1899 ze Stacyą doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:
1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi.
2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kilogramie towaru.**
3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.
Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej.
Bliższe szczegóły dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.
Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieszytych workach, zaopatrzonych **w plombę i świadectwo stacyi.**
Dublany, 16. lutego 1899.
Dr. Ignacy Szyszyłowicz, kierownik stacyi.

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych we **Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkanska 24; **w Czerniowcach** Rynek 2.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)
Za opłatą 2. do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse,** Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Panie, które chcą ubierać się podług 1455 b
najnowszej mody
powinny zażądać **wzorów naszych nowości na wiosnę i lato.**
Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye, jedwabne fulary, Rayé i Chiné** na suknie i bluzki od 60 ct. za metr.
Sprzedajemy w Austro-Węg. **tylko prywatnym i wysyłamy** wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów.



STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
Szwajcarskich kieszonkowych, Wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich
z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną

Pracownia Sukień Damskich
Franciszki Boumel
ulica Piekarska l. 22 II piętro
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Ruch pociągów kolejowych
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	[illegible]	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·56	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthomethu, Radowiec, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmező, Seretu (Jass, Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö Laborcz (Pesztu)
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
	7·44	do Janowa
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

KĄPIELE SALZBRUNN na Ślązku
407 m. n. p. m. **Stacya kolejowa na linii Wrocław-Halbstadt. Sezon od 1. maja do początku października** Są one przez swe **sławne, alkaliczne** źródło **Oberbrunnen**, rozległe położenie w uroczej górskiej okolicy, w górskim klimacie, **zakład mleczny i żętyczny** (mleko sterylizowane, mleko ośle, kefir, mleko kozie i owcze). Rozbiór mleka uskutecznia się przez własne laboratoryum i przez wrocławski hygieniczny instytut (profesor Flügge). **Gabinet pneumatyczny** itd., znakomite przy chorobach **gardła i krtani, przewodów oddechowych i płucnych,** przy **katarach kiszek i żołądka,** przy **chorobach wątroby, nerek i pęcherza, reumatyzmie i diabetes.** Lekarze kąpielowi: radca sanitarny Dr. Nitsche, lekarz sztabowy Dr. Pohl, Dr. Determeyer, Dr. Montag, Dr. Ritter.
Wysyłka wody Oberbrunn przez pp. **Furbach & Strieboll w „Bad Salzbrunn".**
3513 **Książęco pszczyńska dyrekcya kąpielowa w „Bad Salzbrunn."**

Galic. Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po** 4% z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Na zbliżające się święta!
Do zapuszczana podłóg i posadzek parkietowych: Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego" nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa" bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schneidra". Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlinf" do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.
J. Friedrich & A. Beacock
Lwów. ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.